

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 17 września 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
 ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
 N-SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
 SMOŁGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
 ST. SWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
 SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przaliczką 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-tu 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cios/paltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

...atom mojej pracy

Cała prasa etnudecka pochwała wypowiedzenie przez ministra Becka naszych obligacji o mniejszościach. To pochwalenie budzi we mnie uczucie dwójakie. Z jednej strony rozczuła mnie to, że endecy stojący w tak ostrej opozycji do rządu, tak wrodzy temu rządowi, endecy przeżywający Berezę Kartuską i t. d. — okazują się natyle parjotyczni, że się solidaryzują z rządem, że nie starają się osłabić tego wielkiego sukcesu rządów Marsz. Piłsudskiego i wielkiego osobistego sukcesu płk. Becka tak bliskiego Marszałkowi człowiekowi. Lojalność za lojalność. Należy uznać, że w danej chwili endecy wynieśli sprawy polskie ponad sprawy partyjne.

A prócz tego rozczulenia na widok tych etnudeckich zachwytych ogarnia mnie także ironja. Przecież oto oklaskiwane przez etnudeków wypowiedzenie przez min. Becka międzynarodowej kontroli nad wewnętrznymi sprawami Polski to bankructwo zalecanej, zachwalanej, bronionej z pianą na ustach przez etnudeków linii politycznej. Przecież jeśli to wypowiedzenie było możliwe, to tylko dlatego, że min. Beck wszedł na linię tej polityki, którą przez 10 lat propagował i zalecał w Polsce tylko jeden dziennik polityczny, mianowicie „Słowo”.

Zbyt długo wysłuchiwalismy drwin z powodu naszej linii politycznej, zbyt długo wysłuchiwalismy oznak lekceważenia, pogardy i wzruszania ramion, aby o tem nie przypomnieć w chwili triumfu.

Wypowiedzenie kontroli nad naszymi sprawami wewnętrznymi, ograniczającej suwerenność Polski było możliwe dlatego, że ustaly pomiędzy Niemcami, a Francją stosunki, które nazwiemy wyrazami Briand - Stresemann. A stosunki te ustaly nie dlatego, że przyszedł do władzy Hitler, tak się to p. Stronskiemu zdaje. Francuzi paktowali z Hindenburgiem, mogliby paktować tak samo z Hitlerem. To nasze antyniemieckie nastawienie umożliwiło Francji pokojową politykę wobec Niemiec. Toteż momentem decydującym było odprężenie polsko - niemieckie. Francja musiała się wtedy przerzucić do aktywnie antyniemieckiej polityki. Wtedy kiedy w Genewie Francja pod pozorami niezgody z Niemcami uzgadniała z niemi decyzje w sprawach Polski dotyczących, jak to było zawsze w kwestjach litewskich, — wtedy oczywiście przegrywaliśmy w Genewie wszystko. Zdecydowane rozcięcie się Berlina z Paryżem umożliwia nam wygrać nawet tak ważną sprawę, jak sprawa mniejszości.

Odprężenie stosunków polsko-niemieckich jest przyczyną naszej swobody ruchów, jest przyczyną tego, że nie wystąpimy na forum międzynarodowym w pozycji państwa toczonego wojną, to jest państwa osłabionego ogromnymi ciężarami.

W Dumie rosyjskiej krzyknął ktoś do przemawiającego z trybuny posła do parlamentu, który przed swoim wyborem za przepiękstwo polityczne cierpiał długie lata na Syberji.

— Milcz katorżniku!
 — A ten poseł odpowiedział:
 — Tak byłem katorżnikiem, chodziłem z ogoloną głową i mierzyłem swemi krokami niezmierną Kamczatkę, a teraz dumny jestem, że w tej sali, która tu was przywiodła, jest cząstka mojej krwi, atom mojej pracy.

Nie można przeceniwać znaczenia publicystyki, nie można jej jednak niedocenić. Sądzę, że po zestawieniu gazet polskich w ubiegłym dziesięcioleciu z których jedno, jedyne „Słowo” zalecało odprężenie stosunków polsko - niemieckich mogę także wypowiedzieć wyrazy: „atom mojej pracy”.

Przeglądam oto prasę francuską i -awicową, lewicową katolicką, masońską. Pod adresem Polski same złożenia. Ani jednego wyrazu zrozumienia, że państwo takie jak my nie może żyć z upokarzającymi kapitulacjami. I przeglądając tak prasę myślę, że „Słowo” musi przystąpić do drugiej części swej pracy propagandowej, o wiele trud-

niejszej. Kiedyśmy występować za zbliżeniem polsko - niemieckim, mogliśmy zawsze korzystać z akcentów sentymentalnych, bo przecież zdradzanie naszych interesów przez Francję z Niemcami, zawsze oburzało czytelnika polskiego. Ale teraz, kiedy odprężenie stosunków polsko - niemieckich już się dokonało, kiedy deklaracja min. Becka w Genewie, odrzucenie przez Polskę paktu wschodniego, wstąpienie SSSR do Ligi Narodów wszystko to są zdarzenia, fakty, czynniki, motywy które muszą zacieśniać przyjazne stosunki polsko - niemieckie, — w takiej chwili powiem coś, co w swej „paradoksalności” dorównać może tylko „paradoksalności” naszej

propagandy za zbliżeniem polsko - niemieckim jeszcze 2 lata temu. Oto dyplomacja polska powinna teraz starać się o uzgodnienie stosunków niemiecko - francuskich, powinna przystąpić do cementowania zgody i współpracy pokojowej na linii Warszawa - Berlin - Paryż, z tem tylko, że Polska tego zbliżenia nie powinna być ofiarą, lecz pośrednikiem.

Skoro piszemy o polityce zagranicznej nie możemy pominąć wstąpienia SSSR do Ligi Narodów. Do tego faktu zastosować musimy dwojaką miarę polską i ogólnoludzką.

Z punktu widzenia polskiego, mogę powtórzyć to tylko, co pisałem w swoim pierwszym artykule o mowie min. Becka w Genewie:

„oburzałem się na min. Zaleskiego, że na polskie barki zwał cały ciężar obrony Traktatu Wersalskiego — rozumem min. Becka, że głosował za przyjęciem Rosji do Ligi Narodów, mimo tego strasznego niebezpieczeństwa, które to przyjęcie stanowi dla francuskich i angielskich kolonii w innych kontynentach”. Polityka min. Becka polega na utrzymaniu dobrych stosunków i z Berlinem i z Moskwą, — nic więc dziwnego, że min. Beck w głosowaniu genewskim przełożył interesy polskie ponad interesy ogólnoeuropejskie i głosował za.

Z punktu widzenia ogólnoludzkiego, zasad Ligi Narodów przyjęcie Sowietów jest bankru-

ctwem moralnym. Liga Narodów, która się boi o to, aby żydów na Nalewkach nie poturbowano, aby Ukraińcy mieli szkoły we własnym języku, aby wolność wyznania była w Polsce każdemu zapewniona. Liga Narodów która miała scysję z Liberją z powodu niewolnictwa murzynów. Liga Narodów, humanitarna, idealna Liga Narodów! W takiej chwili, jak to przyjęcie SSSR zaczynam rozumieć, zaczynam się zbliżać do najzjadliwszych swoich przeciwników, do komunizującej młodzieży z Legjonu Młodych. Istotnie ta nasza cywilizacja, nasza Europa wymierza sama sobie pogardliwy policzek. Cat.

TRIUMF POLSKIEGO LOTNICTWA

Bajan zwycięzca Challenge'u

PŁONCZYŃSKI ZDOBYŁ DRUGIE MIEJSCE. — SEIDEMANN TRZECIE. — GÓRA R. W. D. 9!

(w. l.) Challenge skończył się. Zwyciężyliśmy. Polska odetchnęła radośnie. Następcy s. p. Żwirki i Wigury godnie wywiązali się ze swego ciężkiego zadania tem mieniej podkreślając historyczną zasługę tych, którzy w roku 1932, byli pierwszymi zwycięzcami.



Wielkie znaczenie ma również fakt, że zajęliśmy także drugie miejsce. Świadczy to o znacznej przewadze zarówno naszych maszyn jak i naszych pilotów. Rozsławi to polskie lotnictwo na cały świat, słuszną dumą napełni serca Polaków. My, traktowani do dziś przez wielu jako ludzie Wschodu, zwyciężamy Zachód, w najbardziej nowoczesnym postępowym, pionierskim sporcie.

Czy wypada nam lotnictwo nazywać sportem? Czy w ten określeniu nie zawiera się jego niedoocenie, jakgdyby lekceważenie?

Jeśli chodzi o Challenge'u de Tourisme International, to sądzimy, że w tytule tej konkurencji tkwi jej sportowy charakter. Gdy Francuzi ustanowili ten konkurs chodziło im o to, by przez wysoko nagradzaną konkurencję zachęcić konstruktorów do budowy lekkich maszyn turystycznych, któreby nadewały się do lotnictwa turystycznego, maszyn dwu, trzyosobowych, które nie związane z lotniskami i terenem, mogłyby ze średnią szybkością przenosić podróżujących na

(Dokończenie na str. 2-ej.)

100 TYSIĘCY WIDZÓW

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 15 m. 30 wszystkie trybuny na lotnisku były przepelnione publicznością w liczbie około 100 tys. W loży rządowej zajęli miejsce członkowie gabinetu z premierem Kozłowskim na czele. Obok znajdują się miejsca zajęte przez członków korpusu dyplomatycznego, generalicja oraz władze aeroklubu Rzplitej. Nad lożą prezydenta powiewały flagi przedstawicieli państw, których lotnicy biali udział w szalazhu.

OSTATNIA PRÓBA

Napięcie publiczności rośnie z minuty na minutę w oczekiwaniu pierwszego zawodnika, którym jest prowadzący w dotychczasowej tabeli kpt. Bajan.

W próbie maksymalnej szybkości samoloty mogą rozwijać najwyższą szybkość punkcja za szybkość zaczyna się od 210 km. na godzinę. Za każdy 1 km. ponad 210 km. zostaje przyznany jeden punkt. Wyścig odbył się na trasie trójkątnej długości 297 km. między punktami kontrolnymi na lotnisku mokotowskim w Warszawie a Nowosolną (blisko Łodzi), długości 108 km. Nowosolna - Głowaczów (w pow. kuznieckim) długości 120,5 km. i Głowaczów Warszawa długości 68,5 km.

Zawodnicy startowali do wyścigu w kolejności w klasyfikacji uzyskanej dotychczas i w odstępie czasu wyrównujących szybkość ich maszyn. Pierwszy o godz. 16,03 wystartował kpt. Bajan, poczem kolejno startowali Płonczyński, Seidemann, Ambruz, Anderle Buczyński, Bayer, Dudziński, Zacek, Hirth, Osterkamp, Gedgowd, Francke, Skrzypiński, Hubrich, Francois Junck i Sanzin.

BAJAN STARTUJE

O godz. 15.50 przy dźwiękach hymnu narodowego poprzedzony samochodami świty przyjechał na lotnisko prezydent Rzplitej z małżonką. Prezydent przywitał się z prezesem aeroklubu Rzplitej Januszem Radziwiłłem. Po witaniu się z premierem Kozłowskim i członkami rządu prezydent wraz z małżonką wszedł do loży reprezentacyjnej, gdzie obok niego zajął miejsce premier Kozłowski z członkami rządu. 10 minut po przybyciu prezydenta rozpoczął się start zawodników do wyścigu.

Samolot kpt. Bajana, po krótkim starcie wzniósł się, przeleciał nad metą i podążył w kierunku Nowosolny, gdzie znajduje się pierwszy punkt kontrolny.

ZWYCIĘSCA

Po upływie godziny i 10-ciu bez mała minut samolot RWD-9, pilotowany przez Bajana, wśród ogólnego entuzjazmu, niedającego się wprost opisać, spuścił się na boisko. Kpt. Bajan jest zwycięzcą szalazhu. Lot jego trwał 1 g.

10,5 m. O godz. 17,22 wylądował drugi lotnik Płonczyński, o godz. 17,27 lotnik niemiecki Seidemann.

W chwili lądowania Bajana i Płonczyńskiego na trybunach poczęło pować tysiące chorągiewek o barwach L. O. P. P. Entuzjazm publiczności wyraził się w długotrwałych okrzykach na cześć obu lotników. Również serdecznie witano lotnika niemieckiego Seidemann.

Jako czwarty lądował samolot lotnika słowaka Ambruz. Kolejno lądowali dalej Osterkamp, Junck, Francke, Anderle, Dudziński, Hirth, Skrzypiński, Zacek, Francois. Z trasy nadeszły wiadomości, że kpt. Gedgowd zmuszony był lądować pod Skierniewicami. Aparat nie doznał żadnego uszkodzenia. Również nadeszła wiadomość o przymusowym lądowaniu włoskiego samolotu Sanzina.

PAN PREZYDENT GRATULUJE BAJANOWI

Po zakończeniu lądowania wszystkich samolotów, zwycięzca tegorocznych zawodów kpt. Bajan wsiadł do samochodu i wśród niemiłkających oklasków na cześć lotnika przejechał wśród trybun obrzucany kwiatami. Samochód zatrzymał się przed lożą reprezentacyjną, do której lotnik Bajan, mechanik Pokrzywka i członkowie aeroklubu weszli, celem przedstawienia Prezydentowi.

Pan Prezydent serdecznie ucałował kpt. Bajana i złożył mu z okazji zwycięstwa gratulację. Rów

(Dokończenie na str. 2-ej.)

WARSZAWA. Wczoraj zakończyły się w Warszawie międzynarodowe zawody samolotów turystycznych.

W godzinach popołudniowych odbyła się ostatnia konkurencja, która

maksymalnej szybkości. Po odbyciu tej próby wedle nieoficjalnych danych ogólna punktacja i kolejność miejsc zajętych przez poszczególne zawodników jest następująca:

Nr. kolejny	Nazwisko lotnika	Kraj	Samolot	Maksymalna szybkość na 6000 m. w km.	Punkty przeliczone za maksymalną szybkość	Ogólna punktacja
1	Bajan	Polska	RWD-9	251	41	1896
2	Płonczyński	"	"	255	45	1866
3	Seidemann	Niemcy	Fi-97	243	33	1846
4	Ambruz	CSR	A-200	237	27	1822
5	Osterkamp	Niemcy	BF-108	291	81	1810
6	Junck	"	"	283	73	1806
7	Buczyński	Polska	RWD-9	254	44	1800
8	Anderle	CSR	"	237	27	1797
9	Pasewald	Niemcy	Fi-97	239	29	1794
10	Francke	"	BF-108	287	77	1792
11	Dudziński	Polska	PZL-26	241	31	1786
12	Bayer	Niemcy	Fi-97	236	26	1782
13	Hirth	"	"	237	27	1761
14	Zacek	CSR	A-200	224	14	1749
15	Skrzypiński	Polska	RWD-9	243	33	1742
16	Hubrich	Niemcy	Fi-97	239	29	1728
17	Francois	Włochy	PS-1	223	13	1561

Próby szybkości maksymalnej nie ukończyły dwa samoloty, jeden polski PZL 26, pilotowany przez Gedgowda i jeden włoski

pilotowany przez Sanzina BA-39. Oba samoloty zmuszone były lądować. Gedgowd pod Skierniewicami, Sanzin pod Warszawą.



Kapitan Bajan w chwili po wylądowaniu na lotnisku Mokotowskim ze swoim mechanikiem Pokrzywką.

KRONIKA PIŃSKA

KAPTURÓWE WYROKI NA POLESIU

Mamy do zanotowania wypadek morderstwa, który wskazuje na to, że na Polesiu zapadają „wyroki kapturowe”. Mianowicie donoszą nam z Zabinki, pow. kobryńskiego, że we wsi Rokitni ca, gm. żabinkowskiej znaleziono na powrocie w komorze Szymona Lepskiego — ca tej wsi, z przestreloną głową. Zastrzelony przez tajemniczych sprawców Lepski nieodzyskałszy przytomności zmarł.

Należy zaznaczyć, że ostatnimi czasy zdarza się już trzeci wypadek morderstwa, dokonanego w tajemniczy sposób. Zachodzi podejrzenie, że „wyroki kapturowe” są kreowane przez organizację wyrotowe.

SZAKALE NA POGORZELISKU W HANCEWICZACH

Donoszą nam z Hancewicz — z miasteczka, które niedawno spaliło się, że władze policyjne zaarrestowały kilku osobników którzy podczas pożaru miasteczka dopuścili się kradzieży różnych przedmiotów na szkodę mieszkańców Hancewicz.

Nazwiska tych osobników są następujące: Piotr Grygorowicz i Aleksander Oskierko ze wsi Krochowicze, Sergiusz Student, Paweł Ciołuszko i Teodor Ryłko ze wsi Lisino, Piotr Rabczewicz ze wsi Borki, Antoni Zańko i Konstanty Wiktorowicz m-cy spalonego miasteczka Hancewicz. U wymienionych przy rewizji znaleziono sporo przedmiotów skradzionych podczas pożaru Czekając ich za to zasłużona kara.

Z FRONTU POŻARÓW NA POLESIU

Pod Wysokiem - Litewskiem wybuchł pożar w cegielni należącej do p. Stanisława Szebelskiego. Pożar powstał na dachu cegielni wskutek nadmiernej rozpalonego pieca. Ogień strawił większą połowę dachu.

W majątku Wólka Brodnicka, należącym do p. Karoliny Pytlasowej, spaliła się sterta słomy podpalona przez niezanego sprawcę.

We wsi Małe Orły, pow. stołpeńskiego powstał pożar w domu Bazylego Gryszczuka, skutkiem czego spalił się dom mieszkalny, zboże, uprzęż i inwentarz domowy. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego na szkodę Anastazji Skarbiec spalił się dom, szpichlerz, oraz 112 klg. prosa i sprzęty domowe, zaś na szkodę Tomasza Gryszczuka spalił się dom mieszkalny i szpichlerz ze wszystkimi zapasami, oraz sprzęty domowe. Straty wynoszą 5 tys. zł.

KRONIKA ŚLONIMSKA

— **Pomoc powodziom.** Miasta kresowe są biedne. Wszakże nie jest to wstyd. „Wojna nie bogaci”. A szczególnie Slonimszczyzna, ongi opływająca w bogactwo przemysłu leśnego, dziś przedstawia szczątki dawnej świetności. Na wieść o straszliwej powodzi, która zatopiała dobytek tysięcy ludzi, ruszyła brać kresowa starej poczciwej Slonimszczyzny do wspólnego ataku miłosierdzia ludzkiego. Sama, bez wskazań, bez specjalnych przewodników gruntu wała pomoc dla braci w Małopolsce. Zniknęły różnice rasowe, narodowościowe religijne itp. w tej wielkiej charytatywnej pracy. Białoruski chłop, slonimski mieszczanin, kupiec, inteligent wszystko to wyciągnęło ręce do zgnębionych żywiołów rodaków — powodziom.

Rozmaite lokalne potrzeby, imprezy, karoty nie zdołały zatamować samorzutnych akcji społeczeństwa slonimskiego mimo jego biedoty. A teraz trochę cyfr: Powiatowy Komitet Pomocy Powodziom zorganizowany 22 lipca z inicjatywy Rodziny Urzędniczej przeprowadził na terenie Slonima i powiatu zbiórki ofiar pieniężnych, od domu do domu kołataną zresztą dość wzdornie

Żywiłowa manifestacja na placu Łukiskim

stwierdza solidarność całego społeczeństwa z wystąpieniem ministra J. Becka w Genewie

WILNO. W dniu wczorajszym w Wilnie miała miejsce wielka manifestacja mająca na celu podkreślenie solidarności społeczeństwa wileńskiego z wystąpieniem Ministra Spraw Zagranicznych Becka na terenie Ligi Narodów w sprawie międzynarodowej ochrony mniejszości.

Około południa na placu Łukiskim zaczęły gromadzić się wielkie tłumy publiczności. Począły przybywać delegacje i poczty sztandarowe poszczególnych organizacji i związków, na czele ze Związkiem Legionistów, POW, Strzelcem, Federacją P. Z. O. O. Niezwykle licznie ze sztan-darami i orkiestrami stawili się kolejarze i pocztowcy. Przybyły delegacje korporacji akademickich i innych organizacji młodzieżowych. Nie zabrakło też sztan-darów cechowych.

O godz. 13 do zebranych przemówił Prezes Rady Wojewódzkiej BBWR senator Abramowicz który w swym przemówieniu — skreślił historię międzynarodowej ochrony mniejszości pod którą podporządkowane są jedynie niektóre państwa, m. in. Polska. — wskazał jak ta ochrona w praktyce prowadziła do nadużyć ze strony członków mniejszości narodowych, oraz jak pod jej płaszczykiem niektóre państwa prowadziły rozgrywki polityczne. — Mówca w dalszym ciągu wy-kazał, że Polska bynajmniej nie zaprzecza praw swoim mniej-

szościom, jednakże stoi na stanowisku, że prawa te zagwarantowane są w jej Konstytucji oraz że cała tradycja polityczna Polski z jej hasłem „Za naszą i waszą wolność” daje tym mniejszościom pełne gwarancje swobodnego rozwoju, zaś ochrona międzynarodowa mniejszości w praktyce dawała jedynie wyniki ujemne, wychodzące na szkodę zarówno Państwu jak i ich mniejszościom.

W tych warunkach krok Ministra Becka był konieczny i należy powitać go z jaknajwiększą radością, oraz podkreślić całkowitą solidarność społeczeństwa z tem wystąpieniem. — Mówca zakończył wznieśieniem okrzyku na cześć Marszałka Jó-

zefa Piłsudskiego, który sam trzyma wodze naszej polityki zagranicznej.

Okrzyk ten został entuzjastycznie podchwycyony przez obecnych.

Następnie senator Abramowicz odczytał odróbną rezolucję — wskazując na pełne poparcie wystąpienia ministra Becka przez całe bez wyjątku społeczeństwo polskie. Zebrani powitali tę rezolucję oklaskami.

Manifestacja zakończyła się pochodem, który z pl. Łukiskiego przeszedł się przed pałac Reprezentacyjny, gdzie wyłoniona delegacja wręczyła Panu Wojewo-dzie wspomnianą rezolucję z prośbą o przesłanie jej P. Premierowi.

REZOLUCJA

Do Pana Prezesa Rady Ministrów. Licznie zgromadzeni w dniu 16 września br. na pl. Łukiskim mieszkańcy m. Wilna, przejeżdżając i stając się akcją Rządu Polskiego na terenie Ligi Narodów, składają Rządowi wyrazy najgłębszego uznania w tem niewzruszonym przeświadczeniu, że całe społeczeństwo polskie bez różnicy kierunków politycznych staje zgodnie

w obronie godności i autorytetu Państwa.

Wysoko ceniąc zasadę ochrony mniejszości narodowych społeczeństwo m. Wilna stanowczo stwierdza, że regulowanie stosunków narodowościowych wewnątrz kraju na mocy obowiązujących praw oraz w myśl szczytnych tradycji Rzeczypospolitej na żadne trudności nie napotyka i ingerencji czynników zewnętrznych nie wymaga.

ZWYCIĘSTWO BAJANA I PŁONCZYŃSKIEGO wplata nowy laur do wieńca chwały lotnictwa polskiego

(początek na stronie 1-ej)

średnio odległości, z zapewnieniem możliwego bezpieczeństwa.

Czy rozwój tego właśnie rodzaju lotnictwa poszedł naprzód równomiernie z postępem wyników Challenge'owych? tego pytania nie podejmujemy się rozstrzygać. Kiedy w roku 1929 trasa lotu okrężnego wynosiła 6000 klm. i na 55 samolotów biorących w nim udział ukończyło konkurs 21, wynosiła szybkość przeciętna jakiej żądano od zawodników 143 klm. W rok potem trasę powiększono do 7500 klm., a szybkość wzrosła do 175 klm. na godzinę. Jednakże już w tej konkurencji przesunięto ciężar zawodów znacznie na rzecz t. zw. prób technicznych. Na czoło w Challenge'u 1931 wysuwają się Niemcy, a postępy ich techniki lotniczej zwracają uwagę całego świata.

Ze pomimo to wygraliśmy Challenge'u 1932 zawdzięczamy to konstruktorom RWD do doskonałemu pilotowi. Wymagano wówczas i wielkiej szybkości i trudnych prób technicznych.

W tym roku obostrzono jeszcze próby techniczne i okazało się, że od wyniku tych prób zależy głównie zwycięstwo. Szybkość wzrosła również, ale wystąpiła regu-

larność w locie okrężnym, aby użyć w próbach technicznych ilość punktów podwyższyć na tyle, by zwyciężyć. Reasumując okazało się, że żadna szybkość nie pomoże, o ile aparat nie sprosta próbom technicznym.

Skoro ciężar konkurencji spoczął na próbach technicznych, należy sobie zadać pytanie, czy te próby techniczne są istotną dla celu, dla którego nagrodę Challenge'u ufundowano, to jest dla turystyki, dla sportu?

Tu mamy poważne wątpliwości. Państwa, które wzięły udział w konkursie tegorocznym wybrały doń swych najlepszych pilotów, asów swego lotnictwa, doskonałych w większości akrobatów, a i ci z trudnym wypełnili ciężkie warunki Challenge'u.

Dosć powiedzieć, że na 34 samoloty, które wzięły udział w zawodach zaledwie 17 wyszło z nich obronną ręką.

Skoro na 34 najlepszych w Europie — że tak powiemy — zawodowców, zaledwie połowa zdołała dotrzeć na plac do końca — to trudno tu mówić o turystycznym charakterze tej konkurencji. Nie przesadzamy czy to jest dobro czy źle, ale musimy stwierdzić, że Challenge'u de Tourisme International zatracił swój charakter turystyczny — sportowy, a staje się konkursem konstrukcji lekkich maszyn i wirtuozyzmu pilotów, dla celów znacznie może szerszych niż turystyka lotnicza i lotnictwo sportowe, ale niewiele z niem mających wspólnego.

Zwycięstwo w tegorocznym Challenge'u i to zwycięstwo tak przeważające, ma dla nas wielkie znaczenie moralne szczególnie, jeśli je potraktujemy ze stanowiska sportowego. Nawiązane w roku zeszłym stosunki sportowe z Niemcami przyniosły nam szereg porażek. Przewaga niemiecka zaczęła nad naszym młodym sportem hardzo. — Odezwały się niepozabawione pewnej racji wyrzuty pod adresem czynników rządowych, że Państwo niedostatecznie popiera sport. Zwycięstwo w Challenge'u natężyło wątpliwość tych pesymistów, którzy w przegranej w piłkę, widzą niższość państwa czy siły narodu, a z drugiej strony przekona kogo należy, że tylko pod troskliwą opieką państwa i przy jego poparciu możemy bez wstydu stawać do współzawodnictwa na arenach międzynarodowych.

Wojsko interwenjuje w strajku amerykańskim



Strajk tekstylnych robotników w Ameryce zaostroża się z dnia na dzień. W Lyman południowa Karolina musiała interwenjować wojsko

TURCJA CZY CHINY wejdą do Rady Ligi Narodów?

Dziś zgromadzenie Ligi Narodów wybierze trzech członków Rady Ligi na miejsce ustępujących Hiszpanji, Panamy i Chin. Hiszpanja braniem, lecz do reakcji potrzeba na miejsce Panamy wejdzie napełnio Chile, jedynie o trzecie miejsce rozegrała się walka między Turcją i Chinami.

Chiny pragną być ponownie wybranymi, lecz do realizacji potrzeba

im 2/3 głosów. Jeżeli zostanie wybrana Turcja, to na styczniowej sesji zgodnie z porządkiem alfabetycznym, będzie przewodniczył delegat turecki, jeżeli zaś Chiny — przewodniczyć będzie komisarz Litwinów.

GENEWA. Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnych wydarzeń politycznych. Większość delegatów spędziła niedzielę poza Genewą.

niez gratulował Bajanowi premier Kozłowski, min. Butkiewicz, wice-minister gen. Kasprzycki, gen. Rayski oraz prezes aeroklubu ks. Radziwiłł.

Następnie przed trybunami — przejechał samochodem Płonczyński, dalej Seidmann. Publiczność witała go na cześć Bajana, Płonczyńskiego i pozostałych lotników biorących udział w zawodach. Samo chody z nim zatrzymały się przed lożą prezydenta, któremu byli przedstawieni. Prezydent wyraził im gratulacje z okazji znakomych wyników osiągniętych przez nich w zawodach. Skolei składał życzenia lotnikom premier Kozłowski.

OWACJE

Po przybyciu wszystkich lotników orkiestra odegrała hymn polski i na głównym maszcie podniosły się flagi polska i aeroklubu Rzpłitej, jako flagi zwycięzcy. Orkiestra odegrała powtórnie

hymn polski i na bocznym maszcie pojawiła się flaga polska na znak, że drugie miejsce należy również do Polaka.

Po chwili na drugim maszcie bocznym wciągnięto dwa sztandary narodowe niemieckie przy dźwiękach obu hymnów niemieckich. Następnie orkiestra odegrała hymny narodowe dwóch pozostałych drużyn uczestniczących w zawodach hymn czeskosłowacki i oba hymny włoskie. Publiczność z żywymi owacjami przyjmowała wszystkie hymny

NASZ DODATEK NADZWYCZAJNY

W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie Bajana wydaliśmy pierwszy dodatek nadzwyczajny, który był rozchwytywany przez publiczność.

Więść o zwycięstwie naszych dzielnych lotników rozeszła się na mieście lotem błyskawicy wywołując powszechną radość i entuzjazm. Na ulicach tworzyły się samorzutnie grupy przechodniów dzielących się wrażeniami. Nazwisko Bajana i Płonczyńskiego było u wszystkich na ustach.

DEKORACJA ORDERAMI zwycięzców Challenge'u

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej udekorował na lotnisku zwycięzcę międzynarodowego turnieju lotniczego Jerzego Bajana orderem Polonja Restituta 4-jej klasy a towarzyszącego mu mechanika Gustawa Pokrzywkę złotym krzy-

żem zasługi. Następnie Prezydent udekorował i Tadeusza Płonczyńskiego orderem Polonia Restituta 5-jej klasy i towarzyszącego mu mechanika Stanisława Ziętka srebrenym krzyżem zasługi.

Zawody balonowe w Warszawie

23 września o puchar Gordon-Benneta

Zgłosiło się 8 państw — 19 balonów

23 bm. dokładnie w tydzień po zakończeniu Challenge 1934 roku rozpoczęło się w Warszawie druga wielka impreza lotnicza: zawody balonowe o puchar imienia Gordon Benneta. Dzięki zwycięstwu zeszlorocznemu Hynka i Burzyńskiego w Ameryce również i te wielkie zawody organizuje Aeroklub R. P.

Dotychczas aerokluby 8-miu państw zgłosiły 19 balonów.

Belgia zgłosiła 2 balony: „Belgica” i „Bruxelles 1935”.

Czechosłowacja zgłosiła jeden balon „Mobiloil”.

Francja zgłosiła 3 balony: „Lorraine”, wypożyczony od Polski „Toruń”. Trzeciego nazwa nie jest jeszcze podana.

Włochy zgłosiły jeden balon „Duc”. Niemcy zgłosiły trzy balony „Deutschland”, „Stadt Essen” i „Wilhelm v. Oppeln”.

Polska wystawiła ekipę złożoną z trzech balonów. Na „Kościszce” polecą kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski, na „Polonii” kpt. A. Janus i por. Ignacy Wawrzczak, na „Warszawie” kpt. Burzyński i por. J. Zakrzewski.

Stany Zjednoczone A. P. zgłosiły trzy balony: „U. S. Navy”, „C. S. Army” i „Buffalo Courier Express”.

Szwajcaria zgłosiła trzy balony: „Zurich”, „Basel” i „Victor de Beranclaire”.

BRUKSELA. Statek „Śląsk” wiezie belgijski balon kulisty „Belgica” do Polski na zawody o puchar Gordon - Benneta. Jest on wyposażony w nowoczesne urządzenia i Belgowie liczą na jego sukces.

Wiedeń czci bohatera z czasów tureckich



Przed 300-letni, gdy Turcy oblegali Wiedeń, wielki usługi oddał mu kapucynów Marek von Aviano. Z tej racji odbyła się uroczystość w Wiedniu, w której wzięli udział prezydent związkowy dr. Miklas, kardynał Wiedeń, arcyb. dr. Innitzer.

W terenie i na torach

LIST Z „TEMIDY”

Temida, dn. 11. 9. 1934 r.
na Trawersie Kłajpedy

W RYDZE

Współczesna Łotwa, o ile można wnioskować z dwudniowego zgorą pobytu w samym jej sercu i z poczynionych tu obserwacji ma dwojakie oblicze. Pierwsze z nich, stare, jest obliczem oddawaną zakorzenionych wpływów arystokracji niemieckiej, bogactw właścicieli ziemskich, baronów, a o ile chodzi o szerokie masy ludności i jej zwyczaje, — wyrazem wpływów Rosji carskiej ze wszystkimi jej ujemnymi cechami.

Świadczy o tem w Rydze z jednej strony stare miasto, ze średniowiecznymi, wąskimi uliczkami, starymi budynkami i z charakterystycznym rynkiem, a z drugiej strony — psychika starszego pokolenia, wygląd ludności i usposobienie. Język rosyjski jest tu uważany przez szerokie warstwy Łotyszów za lepszy, arystokratyczny. Taki brodac rosyjski, a spotyka się ich sporo w poczekalniach brudnego ryńskiego dworca, na ulicy, na wsi i na wodzie, nie chce wierzyć, że ktoś z nas panów, może nie znać rosyjskiego języka. Czasem ma się wrażenie, że Ryga jest małym wycinkiem dawnej Rosji.

Drugie oblicze jest wyrazem nowej, budującej się Łotwy. Nabralo ono specjalnie wyraźnej barwy po zamachu w maju b.r., kiedy to został rozwiązany parlament, zniszczona partia socjal-demokratów, a rządy dyktatorskie objął Ulmanis „nasz Hitler” jak go nazywają Łotysze. Oblicze nowe stara się wszystkimi sposobami zatrzeć ślady obcych naleciałości, podnieść dobrobyt materialny i zwiększyć spoiwość narodową. Niewątpliwie wysiłki dokonane na tem polu są znaczne, nieraz zasługujące na uwagę, ale paradoksem się wydaje, że znaczna ilość stosowanych metod, mających na celu intensywne unarodowienie młodego kraju niczem nie odbiega od brutalnych metod carskich, tak przez Łotyszów znienawidzonych, bo odczuty na własnej skórze.

W urzędach państwowych zabroniono urzędnikom używania języka rosyjskiego. W tych warunkach staje się zrozumiałe dlaczego np. urzędnik sprzedający znaczki, doskonale rozumiejąc po rosyjsku udaje, że nie nie rozumie i do cudzoziemca przemawia po łotewsku. Obawiam się, że wysyłając korespondencję do „Słowa” adresowaliśmy list Polen zamiast po łotewsku Polija, gdyż jak mnie później poinformował jeden z Polaków, taki list często nie dochodzi do adresata.

Zrezygnowałem zbytnie dobrze są znane moim wileńskim czytelnikom metody stosowane w stosunku do Polaków.

Dla przypomnienia wystarczy chyba tych parę uwag. Na budynku dawnego polskiego gimnazjum w Rydze widnieje napis w języku łotewskim, gdyż polskie pismo na widoku publicznym jest wzbronione. Toż samo dotyczy Domu Polskiego w Rydze, zgromadzającego w sobie polskie organizacje młodzieżowe. Na wejściowych drzwiach obok napisu łotewskiego, zamazany farbą dawny napis polski. Zrezygnowano z napisu polskiego, ale kazano usunąć z lokalu orla białego, oraz portrety p. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Biada temu, kto by się pokazał na ulicy z orzełkiem.

Czyżby spoiwość narodowa Łotwy była aż tak słaba, aby sam napis polski na ulicy i noszony orzełek już zagroził państwowości łotewskiej?

O sztykach, stosowanych przy zapisywaniu się dzieci do szkół polskich nie miejsce tu pisać. Dodam tylko, że praca czysto oświatowa a nawet warszajska w polskich organizacjach jest prawie uniemożliwiona przez specjalne przepisy policyjne. Istniejące na terenie Rygi cztery harcercie drużyny zostały wcielone do różnych okręgów łotewskich aby nie mogły z sobą nadal współpracować.

Na odcinku gospodarczym nowa Łotwa ma nielada trudności, szczególnie o ile się holduje w tak małym państwie idei autarchji gospodarczej. W obronie bilansu handlowego, a co za tem idzie i stałości łotewskiej waluty ogranicza państwo potrzeby swych obywateli do minimum.

Wysokie cła prohibicyjne powodują, że takich artykułów jak ryż i pomarańcze niema w sprzedaży, a szereg wyrobów przemysłowych jest niezmiernie drogi.

Ostre przepisy celne, przy swoistej burokracji, odstręczają turystów, działając tem na szkodę tegoż bilansu płatniczego.

K. Cynkatis
(D. C. N.)

SIĘDNEMU MURZYNOWI ZAWSZE WIATR... W PLECY

Fantastyczny rekord osiągnięty przez amerykańskiego rekordzistę Metcalfe'a na 200 m. (20:2) nie zostanie uznany, gdyż jak się okazało biegł z silnym wiatrem.

Fińscy lekkoatleci przybyli do Berlina



Finlandzka drużyna lekkoatletyczna, która rozegrała dzisiaj w Berlinie mecz z Niemcami, Niemcy i Finlandczycy to największe dziś potęgi lekkoatletyczne w Europie, to też spotkania tego, którego wyniki podajemy na innym miejscu oczekiwano w całym świecie sportowym z niezwykłym zainteresowaniem.

JUGOSŁOWIAŃSKIE MINISTERSTWO W. F. PODTRZYMUJE PROJEKT URZĄDZENIA OLIMPIJADY PAŃSTW BAŁKAŃSKICH

ZAGRZEB. 16. 9. W swoim czasie podaliśmy wiadomość o ciekawym projekcie jugosłowiańskiego Komitetu Olimpijskiego urządzenia na rok przed igrzyskami Olimpijskimi olimpiady państw słowiańskich. Olimpijada taka byłaby równocześnie generalnym przeglądem sił przed igrzyskami światowymi.

Pierwsza taka olimpiada miałaby się odbyć już w r. 1935 z udziałem Polski, Bułgarii, Jugosławii i Czechosłowacji. Praktycznie projekt przewiduje, że w każdym z tych państw odbywałyby się niektóre konkurencje olimpijskie. Projekt ten spotkał się z dużymi zastrzeżeniami. Zwłaszcza będzie sprawa sfinansowania tej olimpiady, która niewątpliwie musiałaby pochłonąć ogromne sumy. Prawdopodobnie ani Polsce ani Czechosłowacji nie opłaciłoby się sprowadzić na swój koszt do Warszawy lub Pragi lekkoatletów, piłkarzy lub pływaków jugosłowiańskich lub bułgarskich. Możliwe, że i Bułgarom również się nie opłaciło urządzić

u siebie konkurencji przewidzianych dla nich (sporty motorowe i t. d.).

Tymczasem zupełnie niespodziewanie jugosłowiański minister Wychowania Fizycznego Audjalinović w wywiadzie udzielonym prasie zarządzącej podtrzymał projekt jugosłowiańskiego komitetu olimpijskiego. Minister stwierdza, że igrzyska państw słowiańskich musiałoby wywrzeć korzystny wpływ na zbliżenie narodów słowiańskich podobnie jak igrzyska bałkańskie przyczyniły się do politycznego zbliżenia państw bałkańskich. Minister w końcu stwierdza, że za 4 lata, tj. j. w 1939 r. Jugosławia, jako inicjatorka olimpiady słowiańskiej urządzi u siebie na swój koszt igrzyska narodów słowiańskich we wszelkich dziedzinach sportu. W r. 1935 zawody odbyłyby się we wszystkich 4-ch państwach ze względu na trudności techniczne, jakie miałyby Jugosławia z urządzeniem całej olimpiady u siebie już z kilka miesięcy.

Amerika bije Japonię w lekkoatletyce

W Tokio, jak już podaliśmy, rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Ameryka - Japonia, na których to zawodach padł właśnie rekord Metcalfe'a na 200 mtr. Mecz wygrała Ameryka 84:75 pkt. Wyniki były następujące: 100 m. Metcalfe 10,5 sek. 200 m. Metcalfe 20,2 sek., 400 m. Horn bostel (U. S. A.) 49,4 sek. przed Green i Imai. Na 800 m. wygrał również Horn bostel 1:54 sek. przed Japończykiem Aoji. Na 1500 m. zwyciężył Cunigham (USA) 4:08,6. 5 tys. m. wygrał Riu (Ja

ponja) w czasie 15:41,8 sek. przed Crawleym (USA). Skok wzwyż: 1) Asamura (Japonja) 195. Skok w dal 1) Haraka (J) 753. Skok o tyczce Oye (J) 400 przed Ishida (J) i Thompsonem (USA) również po 4 m. Trójskok 1) Oshima (J) 15,28, 110 m. przez płotki Wood (USA) 14,6. Rzut kulą Dunn (USA) 15,26 przed Pakatą (J) 15,05. Rzut dyskiem Dunn (USA) 47,42, rzut oszczepem Ragao (J) 62,07, rzut młotem Abe (J) 48,06, sztafeta szwedzka USA 1:50,7

Z ostatniej chwili

Mecz lekkoatletyczny Finlandja — Niemcy

BERLIN. W Berlinie rozpoczął się sensacyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy Niemcami a Finlandją.

Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy 52 i pół do 43 i pół.

Kusociński pierwszy w biegu na dwie mile

WYBORG. W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych na pierwsze wysunęły się biegi długodystansowe. W biegu na 2 mile pierwsze miejsce zajął Kusociński w czasie 9:16,6, drugi przyszedł fin Toi-

vonen w czasie 9:27,1. W tychże zawodach Nurmi w biegu na 10,000 m. zajął pierwsze miejsce w czasie 31:39,2. Kusociński w biegu tym nie brał udziału.

Warta wyrywa sztafetę olimpijską

WARSZAWA. W niedzielę dokonano tu mistrzostwa Polski w sztafetach. Sztafetę olimpijską wygrała Warta w czasie 3:25 (nowy rekord klubowy Polski).

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyła Warta w czasie 2:07,4. 3000 m. z przeszkodami przebiegli pierwszy Puchalski w czasie 7:31. Sztafetę 10x100 m. wygrał ZATS w czasie 1:59,4.

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyła Warta w czasie 2:07,4.

BRZEŚĆ. W Brześciu rozegrany został mecz o wejście do ligi między wileńskim WKS-Śmigły a WKS -Brześć. Zwyciężyli wileńskie 6:0.

WARSZAWA. W meczu ligowym krakowskie Podgórze pokonało Warszawiankę 3:0 (2:0).

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach wobec 10,000 Ruch pokonał w meczu ligowym Wartę 7:3. Do przerwy Warta prowadziła 3:1, Wilimowski zdołał dać Ruchu 4 bramki a Peterek pozostawił 3.

W Katowicach spotkały się dwa Śląski, polski i niemiecki. Uległ Śląsk polski, grający bez graczy Ruchu 2:0 (2:0).

BOJE LIGOWE

POZNAN. W meczu o wejście do ligi poznański Legia pokonała warszawską Gwiazdę 7:2 (3:0).

Łuck. Policjany KS. pokonał lwowski Czarnych 3:1 (2:0) w meczu o wejście do ligi.

ŁÓDŹ. W meczu o wejście do ligi ŁTSG pokonał toruński Gryf 4:1 (1:0).

KRAKÓW. Włoska drużyna F. C. Milano pokonała Cracovię 4:3 (2:1) Wzdów 5.000.

W meczu o wejście do ligi Unja sossnowiecka zremisowała z Grzegorzecim 1:1 (0:0).

W meczu ligowym Garbarnia pokonała Legię warszawską 3:0 (0:0).

K. P. W. „Ognisko” — Ż. A. K. S.

Wczoraj na stadionie W. F. odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy K. P. W. „Ognisko” a Ż. A. K. S-em. W szeregach lekkoatletów „Ogniska” zabrakło p. Żelńskiego, w „Ż. A. K. S-ie” młodziego obiecującego Goldera.

W poszczególnych wynikach osiągnięto następujące wyniki.

1) 100 m. panów zwyciężył Brun ZAKS w czasie 11,8 sek. 2) Skok w dal Wałachowski „Ognisko” 6,30 m. 3) 200 m. Wałachowski „Ognisko” 24 sek. 4) Kula Gurwicz ZAKS 10,79 m. 5) 1500 m. wygrał Zaja przed Zajewskim obaj z „Ogniska” 6) Sztafeta 4x100 „ZAKS” Brun, Słonimski, Smorgoński i Margolis w czasie 47,8 sek.

7) Rzut dyskiem Hungler 30,90 m. 8) Oszczep Smorgoński „ZAKS” 38,90 m. 9) 60 m. pań Kraśnicka „Ognisko” 8,4 sek. 10) Kula pań Kraśnicka „Ognisko” 11) Sztafeta pań 4x60 wygrały panie z „ZAKS-u”, przy dyskwalifikacji sztafety „Ogniska. Ogólny wynik 55 — 55 p. Publiczności sporo.

Turniej tenisowy szkół średnich

Rymsza (g. N. Wilejka) — Świacki (g. Mickiewicz) 6:4, 4:6, 6:2
Lew (g. Mickiewicz) — Tumilowicz (g. Augusta) 7:5, 6:8, 6:4
Rudy (g. Mickiewicz) — Rutkowski (g. N. Wilejka) 6:3, 7:5
Steckiewicz (g. Mickiewicz) — Kluk (g. N. Wilejka) 6:1, 3:6, 6:1
Radoszycki (g. Zyg. Aug. — Hanzen 5:7, 3:6
Frliczka g. Zyg. Aug.) — Dziewicki 6:1, 6:1
Wysocki (g. Mickiewicz) — Żelazowski (g. Zyg. Aug.) 6:0, 6:1

Ż.A.K.S. w Wilnie

Jak nas informują do Wilna przyjeżdżających sekcje lekkoatletyczna i gier sportowych Żydowskiego Akademickiego Stowarzyszenia Sportowego z Warszawy w celu rozegrania zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych z wileńskim ZAKS-m.

Powyższe zawody odbędą się dn. 22 i 23 bm. Zawody powyższe wywołały w sferach akademickich zrozumiałe zainteresowanie.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

NAJWIĘKSZE SZKODNIKI

Przed kilku dniami pisałem feljetonik o mszycach które niszczą nasze lipy dekurujące ulice miasta. Za dni kilka w uprzejmym liście zwrócił się do redakcji p. kierownik Plantacji Miejskich W. Balukas częściowo prostując, częściowo uzupełniając treść mego feljetonu. Przed oceną ogrodnika i botanika fachowca chył czoło i głos jemu oddaję.

Mszyce jak się okazuje, które spotrzeć możemy na naszych drzewach nie są tak groźnym wrogiem roślinności. Są one notowane na plantacjach innych miast Polski: Warszawy i Poznania, a walka z nimi jest o tyle utrudniona że bardzo jest kosztowna Arbony i gazy które wydzielają — twierdzi p. Balukas, również nie grożą zagładzie drzewom naszym.

Największym wrogiem drzew jest „człowiek”.

„Wspomnij tu o największym szkodniku drzew — człowiekowi niekulturalnym. Można jeszcze usprawiedliwić bie

Sprawcy zamachu pod Królewsczyzną

WILNO. Dochodzenie kierowane przez naczącego śledczego Jasińskiego w sprawie onegdajszego uszkodzenia mostu kolejowego pod Królewsczyzną nie

zdołało ustalić winnych. Dalsze śledztwo rocy się pod kierownictwem prokuratora.

Próba przekupienia buhaltera skarbowego

WILNO. W 4 Urzędzie Skarbowym usiłowano przekupić buhaltera, któremu zaproponowano 2 tysiące złotych za odpowiednie zmniejszenie stawki po-

datkowej pewnemu kupcowi Żydowi. Pośrednika działającego w imieniu owego kupca, na skutek doniesienia buchaltera aresztowano.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 17
St. Sw. Franc
Jatro
Ireny

Wschód słońca g. 5.06

Zachód słońca g. 5.58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B.

z dnia 16 września 1934 roku
Ciśnienie średnie 770
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 7
Wiatr: północny
Tendencja barometryczna: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH BANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Po miejscowym mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna i dość ciepła. Słabe wiatry z północno-wschodu we wschodniej i południo-wschodniej połowie kraju.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują: — Rostkowski, I. Kalwaryjska 31. Wysockiego, Wielka 3. — Frumkina, Niemiecka 23. Augustowskiego Kijowska 1 i wszystkie na przedmieściach.

MIĘSKA

— Za handel w niedzielę. Wczoraj za handel w dniu świątecznym policja sporządziła 12 protokołów.

ROZNE

— Komitet zbiórki ulicznej na powodzian w dniu 9 września 1934 r. podaje do publicznej wiadomości, że z kwoty w tym dniu urządzonej została na zł. 1145,27, która to suma została wpłacona do Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na rachunek Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom powodzi.

Koszty organizacji (znaczkę, szpilki i afisze) wyniosły zł. 54,75, czyli ośty dochód z kwoty wyraża się sumą zł. 1090,52.

Komitet zbiórki tą drogą składa podziękowanie organizacjom, które wzięły udział w kwestii, Paniom i Panom kwestującym, ofiarodawcom, prasie za propagowanie dnia zbiórki, Polskiej Macierzy Szkolnej za łaskawie wypożyczenie puszek, firmie „Lux” za bezinteresowne wykonanie legitymacyj, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali pomoc.

— Izba Skarbowa na Fundusz Obrony Morskiej. Urzędnicy Izby Skarbowej w Wilnie oraz podległych jej urzędów, wpłacili na Fundusz Obrony Morskiej w drodze samoopodatkowania się za m. sierpień r. b. 62 zł. 95 gr. oraz za miesiąc wrzesień r. b. 105 zł. 65 gr.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dzisiejsze widowisko propagandowe „Ptasznik z Tyrolu” Dziś o godzinie 8 m. 15 ukaże się po cenach propagandowych ciesząc się wielkim powodzeniem wartościowa operetka Zeller „Ptasznik z Tyrolu”, z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr. „Cyrkówka” w Lutni. W czwartek wchodzi na repertuar światna operetka

Kalmana „Cyrkówka”, która na wiek szych scenach europejskich odniosła sukces niebywały. Na naszej scenie operetka ta otrzyma pierwszorzędną obsadę ról i nową malowniczą wystawę. Opracowanie reżyserkie M. Tatrzańskie go. W rolach głównych: J. Kulczycka, K. Dembowski, B. Haimirska, M. Domoślawski, W. Szczawiński i M. Tatrzański. Zainteresowanie premierą wielkie.

— TEATR MIĘSKI POHULANKA. Dziś w poniedziałek dn. 17 bm. o godz. 8 wiecz. odegrana zostanie po raz ostatni wyborna komedia francuska Marcelle go Acharda „Dama w bieli”, w której autor w sposób wiele zajmujący przedstawia dzieje dwojga serc. W wykonaniu udział biorą pp. H. Skrzydłowska, A. Łodziński, W. Neubelt, W. Scibor, M. Bielecki. Ceny propagandowe.

Jutro, 18 bm. o godz. 8-ej w. „Sprawiedliwość”.
UWAGA! Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulankę! — Administracja Teatru Miejskiego na Pohulankę podaje do wiadomości, iż wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934 - 35, od godz. 11-ej do 2-ej popoł. — dla instytucji państwowych, prywatnych i komunalnych, stowarzyszeń, organizacji i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Zniżki stosowane będą w skali 25 proc.. Cena legitymacji wynosi 1 zł. Legitymacje wydawane będą na okres półroczny t. j. do końca lutego 35 roku.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — I cóż dalej szary żłoweiku?
HELJOS — „Burza” Ostrowskiego
CASINO — Pociąg widmo
ROXY — Karjera Anny Garwer
REWA — Toto,
ADRIA — Ludzie w hotelu
SWIATOWID — Król Cyganów.
LUX — Boksier i dama.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— OKRADZENIE MIESZKANIA. Przy ul. Śniegowej 7 okradziono mieszkanie Wł. Sokółowskiego. Złodzieje wynieśli różne rzeczy wartości 917 zł.

— ZAGINIECIE. Wyszedł z domu i zaginął 18-letni Gerszon Mogidel (Sobocz 3).

— SKUTKI WOJNY. W pobliżu ogrodu przy ul. Trockiej grupa dzieci zaimprowizowała „wojnę”, w trakcie której 3 chłopców otrzymało kilka ciosów kamieniami.

— WYBRYK REZERWISTY. Zwolniony wczoraj z wojska, Witold Możek ko (Warszawa ul. Dzika) będąc w piwniarni przy ul. Kalwaryjskiej wszczął awanturę z kilku robotnikami w trakcie której został dotkliwie pobity. Opatrzył go go pogotowie.

— ZATRUCIE ALKOHOLEM. Na ul. Dominikańskiej, znaleziono wczoraj w dzień nieprzytomnego mężczyznę, jak się potem okazało zatrutego alkoholem, który padł na chodnik w pobliżu Ubezpieczalni.

Zatrutego odwieziono do szpitala Żydowskiego. Tożsamość jego nie została ustalona.

— KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Na ulicy Rossa został kopnięty przez konia 8-letni Stanisław Siemkiewicz (w. Hrybiszki). Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

— ROZPRAWA NOZOWA. Na ul. Ogórkowej został uderzony nożem w czasie bójki 23-letni Symon Andrejew (Ogórkowa 59). Ranny po opatrzeniu przez Pogotowie został dostarczony do szpitala.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy
Jany Kulczyckiej

Dziś
po cenach propagandowych
„PTASZNIK z TYROLU”

NOWA ORDYNACJA PODATKOWA WILNO.

Władze skarbowe otrzymały powiadomienie ze nowa ordynacja podatkowa wejdzie w życie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Pierwsze rozporządzenia wykonawcze ukażą się w przyszłym tygodniu i dotyczyć będą komisji odwoławczych przy Izbach Skarbowych dla spraw podatku dochodowego, przemysłowego i państwowego podatku od placów budowlanych.

WYBORY DO IZBY LEKARSKIEJ WILNO. Wybory do Wileńskiego - No wogórdzkiej Izby Lekarskiej odbędą się w listopadzie.

Głosowanie odbędzie się na liście lecz na nazwiska zatwierdzone przez Komisję wyborczą powołaną przez radę Izby.

U nas i gdzie indziej

MOSKWA 16. 9. W dniach 22 i 24 września odbędzie się w Moskwie wielkie międzynarodowe lekkoatletyczne zawody z udziałem Nurmi'ego, Ladou megu'ea, Purjego, Toivonena i Martellina. Rosja wystawia ze swej strony najlepszych swoich biegaczy z Deniso- wem, Maksunowem, Gwozdowem, Celjewem i braćmi Znamieńskimi na cze- le.

Purje bawi obecnie w Leningradzie. Zawody organizuje najwyższa rada Kul tury Fizycznej.

LONDYN 16. 9. Rozegrany wobec 53 tys. widzów mecz pomiędzy mistrzem Anglii Arsenalem a mistrzem Szkocji Glasgow Rangers zakończył się po bardzo interesującej, zaciętej i emocjonującej walce wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

BRNO 16. 9. Dnia 30 bm. odbędzie się w Brnie słynny doroczny wyścig au tomobilowy, znany pod nazwą: „Masaryk- owy Okruh”, do którego zgłosili się najwybitniejsi kierowcy Europy jak Chiron, Nuvolari, Fagioli, Stuck, Carac- iola, Varzi, Brauchitsch i t. d. Wyścig odbędzie się na podmiejskich szosach na trasie 500 km. W kategorii wozów słabszych do 1,5 litr. zgłosił się polski kierowca Szczyżycki, pracownik fabryki samochodów Wkw. Organizatorzy spodziewają się również zgłoszenia Ja na Rippera, który w r. ub. swa jazdą zdobył sobe ogólne zwycięstwo.

ISTNIEJE TYLKO JEDEN PUDER ABARID. Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali ośmiadłozłoty, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd. PUDER ABARID „PERFECTION”

Bój o kalafjory

Chociaż pan Ajzyk Koc w niczem nie przypominał walecznych geryl- sów, kosze z kalafjorami spiżowych oział, hale targowe Samosierry, a pan Kazimierz Adamczyk dzielnego szwole- żera, przechodnie w halach miejskich utrzcć mogli małą próbę tej wspania- lej batalii, która rozegrała się tam wczoraj o godzinie jedenastej. Powsta- ło od małego słówka „szmondak”, któ- re rzucił pod adresem kupca konkuren- ta p. Kazio. Konkurentem był Ajzyk, który odwzajemnił się Kazioowi kalaf- jorem dwudziestogroszowym. Pociąg był celny. Kalafjor trafił w kask Kazia, co wzbudziło w nim instynkty bojowe, runął jak lawina na Ajzyka, podpełtał kalafjory, posiniaczył ich właściciela i zrestal wreszcie z honorami odprowadzo- ny do komisarjatu.

Tam Ajzyk ocenił straty moralne i kalafjorowe na złotych dwadzieścia i zażądał zamknięcia Kaziunia w Ba- stylii. Będzie sprawa kalafjorowa. flix.

KONKURS NA NOWELĘ DLA NAUCZYCIELSTWA

Przypominamy, że dnia 4 sierp- nia r.b. ogłosiliśmy konkurs na no- welę z życia kresowego, wiejskie- go nauczyciela. Udział w nim wziąć mogą wyłącznie nauczyciele z naszych kresów, z województw: wileńskiego, nowogródzkiego, i poleskiego. Temat, treść, zagad- nienia poruszone w noweli — są nam zupełnie obojętne. Nie czyni- my żadnych ograniczeń. Jeden ty- tyk stawiamy warunek: nowela musi wiernie i obiektyw- nie z całym realizmem, zobrazo- wać ważny fragment (jeśli nie ca- łokształt) życia nauczyciela szko- ly wiejskiej na kresach.

Jedynym sprawdzianem, który w naszym sądzie zastosujemy, bę- dą wartości artystyczne noweli, jej prawda artystyczna i życiowa. Termin nadsyłania prac, ozna- czony początkowo na dzień 1 li- stopada r.b., przesuwamy w poro- zumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na dzień 15 stycznia r. 1935.

Nadsyłać je należy pod adresem naszej redakcji w kopertach zaop- atrzonych godłem z napisem: „Konkurs na nowelę”. W drugiej

kopercie (z temże godłem), poda- ne być musi imię, nazwisko, wiek i adres autora. Autor może za- strzec sobie nieujawnianie publicz- nie nazwiska w razie nagrodzenia jego utworu. Koperty z nazwiskami będą otwarte tylko w razie przy- znania nagrody, lub wyróżnienia.

Za najlepszą nowelę, uznaną je- dnomyślnie przez sąd konkursowy (którego skład podamy później) wyznaczamy nagrodę w wysokości złotych 300

Nagroda nie może ulec podzia- łowi. Mogą być natomiast przyz- nane innym utworom zaszczytne wyróżnienia.

Nowela nagrodzona i (ewent- nowie wyróżniona) będzie druko- wana w naszym piśmie na ogólnych zasadach honorarjów autor- skich.

Szczegóły konkursu podane będą w najbliższym numerze mie- sięcznika pedagogicznego „Sprawy Nauczycielskie”, którego Redakcja łącznie z Zw. N.P. deleguje do są- du konkursowego dwóch przedsta- wicieli: p.p. L. Łyszczarczyka i M. Matuszkiewicza.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ZA KULISAMI EKRAŃU

Zapewne już niedługo jest panowa- nie t. zw. wampów. Jeżeli jedna z naj- bardziej krwawych „wampiryzm” My- rna Loy zaczyna się fotografować, z liłjami i udawać potulną gąskę domową to już musi być bardzo źle z tym całym wampiryzmem. Marlena Dietrich ma jakieś niewyjaśnione zatargi z pra- szą amerykańską. Czegoś od niej chcą, ona znów czegoś nie chce uznać, jed- nem słowem rozdziewiek. Poprostu znu- dził się typ wampa i sprawa skończona. Przyszła passa na słodkie kobiety. Ty- lko, że Ameryka, która głównie tę zmi- anę genre'u lansuje, robi to w sposób tak niezgrabny, że przysłowiowy stoł w składzie porcelany jest szczytem lek- kości i wdzięku wobec metod biur reklamowych wielkich wytwórni ame- rykańskich. W każdym razie jest jakiś ruch a i to już jest pocieszające.

Wytwórnia angielska „London - film” zamierza sfilmować przygody „ła- nowego awanturnika plk. Lawrence'a. Niewątpliwie jest to bardzo pożytny i kasowy temat. Reżyserować będzie Le wis Millestone.

Podobno reportaży z przebiegu Chellen ge'u nakręcony przez jedną z wytwórni w krótkim czasie będzie zmontowany i puszczony na ekran. Czas już, by ob- sługa reportaży filmowych stanęła na wysokości swego zadania i dostarcza- ła rzeczy naprawdę aktualne, a nie wy- grzebane z zamierzchłych czasów.

ŻĄDAJĄCIE we wszystkich aptekach... Prow. A. PAKA

PLONĄCA PIERZYNA.

Jak nieopatrznie postępują matecz- ki, pozostawiając dzieciom swe bez o- pieki, niechaj będzie dowodem przykre zdarzenie rodzinne, które przytrafiło się pani Anieli Snieżewiczowej (Popław- ska 7). Dziecinki jej bawily się na po- dwórcu domu, tuż opodal zawieszanej familijnej pierzyny. Bawily się w In- dian swawolnych i rozpalily ognisko. Zeфіr rozdmuchał ogień i pierzyna stanęła rychło w płomieniach. Pałły się sprzęt familijny, który w rodzie Snieże- wiczów pokrywał ciała kilku pokoleń do snu nocnego. Jak nas informują, sprzęt ten był o tyle cennym, że sko- nała pod nim babcia i bogata testator- ka rodu S.

Zmobilizowana ochotnicza straż o- gniowa z sąsiadów i pani dozorczy- ni ugasiła płomienie. Niestety jednak pozostały z nich już tylko popioły po- ścieli i kilka garści niedopałonych piór. Ród Snieżewiczów ocenia straty na 50 zł.

NIEPOROZUMIENIE

— Halio! Kwarczstein? — Nie Pigulek... a który Kwarcz- stein ma być? Salu?! — Tak ten łobuzniak ten, ten szmon- dak i plaitower! — A kto się tak wyraził? — Ja Gurwicz... Gurwicz i Syn... Ru- dnicka szedem! Szlus. — Jak się okazało dzięki nieporozumie- niu telefonicznemu pan Gurwicz rozma- wiał ze szwagrem pana Kwarczsteina który powtórzył niemiele epitety powino- watanu. Ten zagorzał gniewem i za- przysięgił Pigulkowi krwawą zemstę. O- belga tkwiła w nim jak cierni i nie dawa- ła spokoju. Szukał Pigulka od trzech dni, a wreszcie gdy napotkał go w dniu wczorajszym w koszernej restauracji przy Niemieckiej ulicy zawołał. — Ujj! ide cie zabie ty łobuz!! — Nie zabił wroga ale poszarpał mu u- branie i ugryzł go w ucho. Kwarczstein odgraża się sądem gro- dzkim. Starszy felczer pan Rabinowicz opatrzył napaźniętego i za dwa złote wystawił krawe świadectwo. Będzie sprawa o napaść, a to grozi kryminałem do roczku. flix

PAN „I COŻ DALEJ SZARY CZŁOWIEKU?”

Uroczyste premiera! Dzisiaj największe wydarzenie świata! Największy film wszystkich czasów! FILM REWELACJA!

W rolach główn. Margaret Sullis, van, niezpon- niana z filmu „Zaledwie wczoraj” oraz Douglas Montgomery. Nadprogram: Aeta alja dzwilkowe. Uprzasz się Sz. Publ. o przybycie na początki seansów pu- blicznie 4, 6, 8 i 11.15. w dn. św. od 2. Bilety honorowe i bierpy bez zgl. nieważne.

HELIGS Ostatnie dni! Niebawym sukces! Rewelacja produkti sowickiej 1934r. Nadprogram: Wielka Rewja Sportowa na Placu Czerwonym w Moskwie

BURZA W g. arcydzieła Ostrowskiego „Groza”. OLIVER TWIST Według nieśmiertelnego dzieła KAROLA DICKENSA.

TEATR-KINO REWJA Balkon 25 gr. Dziś! Na ekranie przepiękny film W rol. gt. ALBERT PREJEAN. „TOTO”

Na scenie: Wielki nowy program z udziałem lewy Grzybowskiel. Br. Borskie- go, St. Janowskiego, Zegoty, Tomskiej i le. BALET ITALIANO. Opereta-komedia w 1 akcie. 1) „Szczęście domowe” — wodewil-dramat 2) „Prawo prerji” — 3) „Adelalda” — operetka.

„CASINO” Dzisiaj rewelacja nowego sezonu! Najnowszy przebój, wytwórni Anglofilm w Londynie. p. t. „POCIĄG WIDMO” Wielka sensacja ekranu i sceny! Strachy na st. Fal-Vale! Niebawala katastrofa eksprest. Nadprogram: Najnowsze dodatki.

Dzwilkowe kino Światowid Upojne, czarowne romanse w wykon. Josego Mojica Niezrównany film — operetka p. t. „KRÓL CYGANÓW”

Rewelacyjna treść. — Prześliczne splewy i tańce. — Ośmiewająca wystawa. W rol. gt. kobiecej: arcyz. ROSITA MORENO. — Nadprogram: ciekawe dodatki

„LUX” Dziś! Coś nowego! Re ys. genjalnego VAN DYKE. Niebawala obsada! Nowe marzenie kobiet. Nowy ideał mężczyzn mistrz świata MAX BAER, królwie pięci! Primo Carnera, Jack Dempsey oraz uroczą Myrna Loy w kapitalnym arcydziele „BOKSER I DAMA” Nadprogram: Dodatki.

Programy radiowe WILNO. Poniedziałek, dn. 17 września. 6.45 Pieśń. Muzyka, Gimnastyka 7.40 Zapowiedz programu 7.50 Koncert 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. met. 12.05 Przeg. prasy 12.10 Koncert 12.45 Opowiadanie dla dzieci 13.05 D. c. koncertu 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Mu- zyka 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Re- cital 17.50 Skrzynka poczt. tech. 18.00 Wiad. rol. 18.10 Życie kul. stol. 18.15 Fragmenty z dramatów. 18.45 Szkic li- teracki 19.00 Muzyka 19.20 Pogadanka 19.30 D. c. muzyki 19.50 Wiad. sport. 20.00 Operetka 22.15 Koncert 22.30 Kon- cert solistów 23.00 Wiad. met. 23.05 — 23.30 Muzyka tan. WARSZAWA Wtorek, dnia 18 września 1934 roku 6.45 Pieśń 6.50 7.08 7.25 Muzyka 6.58 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 7.40 Zapowiedz programu 7.50 Koncert 11.57 Czas 12.00 Hejnał 12.03 Wiad. met. 12.05 Przeg. prasy 12.10 Koncert 12.45 Opowiadanie dla dzieci 13.05 D. c. koncertu 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Mu- zyka 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Re- cital 17.50 Skrzynka poczt. tech. 18.00 Wiad. rol. 18.10 Życie kul. stol. 18.15 Fragmenty z dramatów. 18.45 Szkic li- teracki 19.00 Muzyka 19.20 Pogadanka 19.30 D. c. muzyki 19.50 Wiad. sport. 20.00 Operetka 22.15 Koncert 22.30 Kon- cert solistów 23.00 Wiad. met. 23.05 — 23.30 Muzyka tan. Lekarze Dr. W. WOŁODZKO Ordynator szpitala Sawicz. Skórne i weneryczne. Zawalna 22. Powrócił. Kupno i Sprzedaż DOM niewielki kupię. Może być z długim bankowym. DZIAŁKI NA ANTOKOLU sli- cznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za go- tówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank KUPIĘ pedałowkę 20x30 albo 25x35 w dobrym stanie, oferty do „Słowa” pod H. G.

Lokale

Do wynajęcia MIESZKANIE na ul. Styczniowej Nr. 8 (obok P. K. O.) 1 piętro, 5 ładnych słonecz- nych pokoi z kuchnią ze wszel- kienmi wygodami, 2 balkony, ogród Informacje: Żeligowskiego 5—2%, 8—9 i 16—17.

DO WYNAJĘCIA 6 POKOI z kuchnią odremontowane, elektryczność, kana- lizacja, ul. Święciańska 14—2.

MIESZKANIE 2 i 3 pok. ze wszelkimi wygodami. Plac Metropolitalny 3 vis a vis mostu Zarzecznego.

MIESZKANIE do wynajęcia 3-po- kojowe z kuchnią, ul. Białostocka Nr. 6 m. 4, była Kolonja Montwił- łowska.

POSZUKUJĘ mieszkania 2 — pokojowego z kuchnią. Najchę- tniej na Zwierzyniecu, oferty pop „W. B.”

Stancje

UCZNI(CE) PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifra- terska 14, m. 10.

Nauka

DO MATURY. Grono wykwalifikow- nych nauczycieli szkół średnich udzia- ła w godz. popołudniowych lekcji w zakresie gimnazjum oraz przygotowuje eksternistów do matury Informacje: Wiwulskiego 4 — 5 w godz. 11—13.

NIEMIEC poprowadzi konwersa- cje grupowo lub pojedynczo. Łaskawe oferty pod „Konwer- sacja”.

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTO- KOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłasza- nie się: Antokolska 50, m. 2, od, 4—6, tel. 7-94.

PRZEDSZKOLE „PROMIEN” — Wiwulskiego 4 rozpoczyna zajęcia w poniedziałek dn. 17 b.m. o g. 9. Zapisy codziennie w g. 11—13.

Poszukują pracy

BUCHALTER praktycznie obeznany z rachunkowością państwową, samorzę- dową i handlową, przysięgły biegły sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wil- nie. Przeprowadza analizy bilansów rewizje rachunkowości i organizuje księgowości. Zgłoszenia do Adminis- tracji „Słowa” pod „Rzeczoznawca bu- chalter”.

MŁODA, uczciwa poszukuje pracy jako kucharka. Wiwulskiego 2, m. 28.

Różne

DO Odstąpienia ŁADNY SKLEP spożywczy w śródmieściu na dogod- nych warunkach. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”.

TAPCZANY-ŁOZKA, fotele, meble wyscielane, wszelkie robo- ty tapicerskie, najsolidniej, naj- taniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

EUGENJA KOBYLIŃSKA (58) NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

OZĘSO DRUGA

Nie można wstawać. Trzeba lulu. A! a! a! kotki dwa! Hala zrzuca nogami kołderkę, więc dostaje znowu dwa cukierki, że- by była grzeźna. Hala robi dużo kłopotu, mimo to wszyzy się do niej śmieją. A Wercia weale nie robi kłopotu, dlatego więc dostala mniej eu- kierków! Ale i tak dobrze! Łóžecz- ko tuli i kołczyce, kapryśny głosik Hali podskakuje jak piłeczka na sen- nych falach powietrza.

Wercia mruga, rozmymka powie- ki... i już jej niema. Rozplynęła się w słonecznej smudze w pogwarkach zasypiających dzieci. Hala też się zmezyta, sapie cichutko i ścisła bransoletkę pani. Pani musi czekać, aż kapryśnica zaśnie, wtedy otrzyma swoją bransoletkę. Józik czegoś mruczy i kręci się po łóžeczku. a Luluś nagle zatęsknił za panią o ciemnej twarzyzyce, bo właśnie odeszła do jadalni, więc podniósł się i zapłakał bezgłośnie rżęsiestemi łzami. Dostał cukierka, ale nie zaraz przestał pla- kać. Renia chciała również wstać, aby zobaczyć, co się dzieje, ale sił jej zabrakło, ustka się rozchyliły, po- wiewki opadły, zarzępotaly ciemne

życie jest drapieżne.

— Tamta zato jest pełna życia — wskazała wychowawczyni na uśpioną Halę. Danusia już się uśmiechała, zbliżając się do tego łóžeczka. Mała była taka rozkoszna. Różowe ustecz- ka miała rozehylone. Na jednej z rą- czek coś się zżłociło. Danusia się zawałaha. Ale nie, to już jedno, co jej zostało. Użyte być mo- że tylko w ostatniej potrzebie. Mała ma rodziców, chociaż ubogich ale, ko- chających. Spojrzała znów na ciemną twarz wychowawczyni. Ta uśmiechnę- ła się pobłażliwie i zdoła ostrożnie cienką bransoletkę. Danusia musnęła ustami tęstą, skrzywdzoną we śnie piąstkę dziewczynki i opuściła sypial- nię na palecach załamwiona i uśmiech- nięta. Obję z wychowawczynią roz- mawiała teraz o sprawach żłobku. Że to trzeba więcej chodzązków i kociół- pęk w kuchni, że matki w niedzielę opychają dzieci jakimś paskud- twem i potem cały poniedziałek jest urwanie głowy w żłobku. Martwily się, że są zgłoszenia różnych natek, a miejsce już niema, że koniecznie trzeba rozszerzyć żłobek. Danusia wy- szła strapiiona, ale mimo to uspokoi- ła wewnętrznie. Miała w głowie plan rozszerzenia żłobku i jęła go w myśl usilnie przerabiać i dopasowywał do rzeczywistości, gdyż co chwila poty- kała się o przeszłości, kiedy mu ka- zała przed oczyma przedelflować.

— Poszedłem pani na spotkanie, — usprawiedliwił się... — I jaki szezęśliwy traf... że właśnie spoty- kam. Spojrzała na niego z pod oka. Był taki wierny i taki niezawodny. Był duży, ucełwiy i dzielny i prag- nął ją mieć. Onaby dawniej kochała go z całej mocy, ale teraz zapłatała się w życiowe sieci i jakby straciła zdolność odczuwania szczęścia. Zaw- szad spogładało ku niej cierpienie. Żadna radość ludzka nie miała krysta- licznej czystości, której była spragn- ijniona. Tylko może te oczy dziecięce były tak przezrocyste. Chyba tylko one. Ale ten duży mężczyzna ma też oczy i usta dziecka. Jest trochę nie- zgrabny, czasem jak dziecko zuewa- ły, a często oniśmiejony. Ma wiarę, że wszystko będzie dobrze i to jest takie rozbrajające dziecinne. Dlatego trzeba go lubić. Danusia mówi o tom Jerzemu. Mówi mu też o dziecinach. On zawsze chętny jest do słuchania i

Więc szła i rozważała — było jej lek- ko, bo Dzidzius się w niej uspokoił. Niosta go ostrożnie w sercu, żeby się nie obudził i nie rozplakał, a sama patrzyła w błękitno niebo, wysrebro- ne lekkiem obłoczkami i myślała z nieopatrznością tęsknotą, jak już dawno nie jeździła kajakiem.

Drgnęła, gdy stanął przed nią Jerzy.

— Poszedłem pani na spotkanie, — usprawiedliwił się... — I jaki szezęśliwy traf... że właśnie spoty- kam. Spojrzała na niego z pod oka. Był taki wierny i taki niezawodny. Był duży, ucełwiy i dzielny i prag- nął ją mieć. Onaby dawniej kochała go z całej mocy, ale teraz zapłatała się w życiowe sieci i jakby straciła zdolność odczuwania szczęścia. Zaw- szad spogładało ku niej cierpienie. Żadna radość ludzka nie miała krysta- licznej czystości, której była spragn- ijniona. Tylko może te oczy dziecięce były tak przezrocyste. Chyba tylko one. Ale ten duży mężczyzna ma też oczy i usta dziecka. Jest trochę nie- zgrabny, czasem jak dziecko zuewa- ły, a często oniśmiejony. Ma wiarę, że wszystko będzie dobrze i to jest takie rozbrajające dziecinne. Dlatego trzeba go lubić. Danusia mówi o tom Jerzemu. Mówi mu też o dziecinach. On zawsze chętny jest do słuchania i

taki uważny. Miły jest, miły... Ale oto zżyma się i objawia żywe niezadowo- lenie.

— W tej miłości do dzieci, pani Danusienko, jest trochę przesady. Są one dla pani jakby nieciekka przed- zyciem, które pani potępiła. Kocho je pani, że są świeże, czyste i nieświa- domo złego. Ale taka miłość jest myl- na w założeniu. Kocho pani pąkowie życia, odrzucając wartość życiowe. Poco w takim razie kochać dzieci, że- by je potem oddać negacji. Poco je wychowywać, żeby wydawać na past- we fałszy i brudu? O nie, kocha się dziecko, bo ono jest zapowiedzią przyszłego piękna. Ono jest nadzieją. Danusia się zawałaha.

— Cóż robić, gdyby tak ze mną było? Ale przecież dzieciństwo jest i w oderwaniu od całości życia pięk- ne. Jest też celem samo w sobie. Wy- bieram za zadanie strzee radość dzie- ci, z którymi się spotkam, służyć ich szczęściu. Czy pan we mnie rzucił ka- mieniem? — Jakiym tam w panii szem rzuci- ła! — przeraził się Jerzy, wpadając na słuip telegraficzny, przyczem auto matycznie powiedział „przepraszam”. Jego towarzyska uśmiechnęła się mi- nowoli, a on mówił dalej: — Tylko mi panj żal. Bo to ob- cowanie z dziećmi nie powinno być ostatnim schronem. To musi być jedna jaszczka radości, powtarzam to pani.

Zresztą mam coś pani do powiedzenia. Możebyśmy tak poszli na Karolin- ki — co?

Zagłądał jej w oczy, ożywiony radością nadzieją.

Nagle zgodziła się. Przecież był czerwiec. Na ulicach było duszno i łożno, pełno tu się snuło rozwtęsz- ezonych żydów i zatrwały powietrze pokraczne autobusy. Gałąź rozezb- ranaj sosny zawieszona w samotnym łkicju stała się na tą przelotną chwilę ważniejsza od całego miasta i stóezonych w niem ludzi.

Czy się odczuwa cierpienie czy krótkotrwałą radość — czyby drzew, przez które przelewa się srebrno- błękitne przestworze są jednakowo piękne. Poszli więc.

Gdy weszli w ulice Zwierzynieca, za- raz koło nich i w nich wszystko zła- godniało i wymilało. Już na spotkanie wyszły im z po- między domów sosny, uśmiechając się zielono i zapraszające, gdy obok jęło się płątać umorusane i brzydkie dzie- cko. — Kupię pan kwiatek dla paniew- ki — zapraszał miły psycholog i wty- kał Jerzemu pomięty narecy. (D. C. N.)